

## TYTUŁ: Dekada Europy Centralnej

### PODTYTUŁ: Kraje Europy Środkowo-Wschodniej w ciągu najbliższej dekady znacznie zwiększą dochód na głowę mieszkańca tego regionu i dogonią gospodarki południa Europy

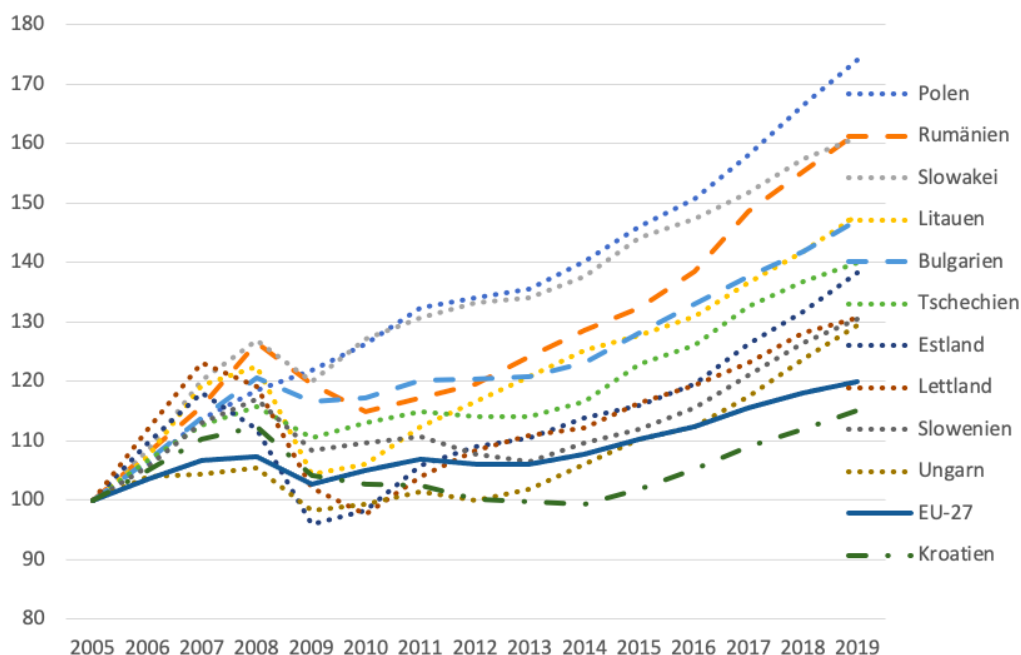
**AUTOR: Prof. Timo BAAS**

**Ekonomista. Profesor makroekonomii na Uniwersytecie Duisburg-Essen**

Według danych Banku Światowego unijne kraje Europy Środkowo-Wschodniej należą w większości do grupy krajów o wysokim dochodzie, podczas gdy trzydzieści lat temu klasyfikowano je jako kraje o dochodzie niskim bądź średnim. Mimo tego sukcesu jeszcze nie dogoniły krajów bogatych. Dochód na głowę mieszkańca Europy Środkowo-Wschodniej jest wciąż znacznie niższy od średniej unijnej. Czy zatem przyszedł czas, by kraje środkowoeuropejskie zdecydowanie zmniejszyły dystans w stosunku do krajów UE określanych po 1945 roku mianem zachodnich?

Chciałbym odpowiedzieć na to pytanie, mając na uwadze kryzys spowodowany przez koronawirusa, bezpośrednie inwestycje zagraniczne, edukację oraz migracje, a także uwzględniając groźbę pułapki średniego dochodu.

*Grafika 1. Wzrost PKB w krajach Europy Środkowo-Wschodniej należących do UE*



Źródło: Eurostat 2020

W rozpoczynającej się dekadzie wszystkie kraje UE staną przed dużymi wyzwaniami. Wskutek kryzysu także państwa Europy Środkowo-Wschodniej dotknęło załamanie się produkcji i popytu. Według prognozy Komisji Europejskiej PKB Niemiec zmniejszy się o 5,6 proc. Spadek ten będzie znacznie silniejszy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, takich jak Słowenia (7,1), Słowacja (7,5), Węgry (6,4) i Chorwacja (9,6). Wyjątki stanowią tu Polska (3,6) i Litwa (2,2). Regres w Europie Środkowo-Wschodniej będzie jednak mniejszy niż w Europie Południowej – Hiszpania (12,4), Włochy (9,9), Portugalia (9,3) i Grecja (9,4) są mocniej

dotknięte kryzysem; wyraźnie wzrasta w nich bezrobocie, które już wcześniej było wysokie. Należy więc oczekiwać, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej, które przystąpiły do UE w 2004 roku, prześcigną południowoeuropejskie kraje UE pod względem dochodu na głowę mieszkańca.

Na dynamiczny rozwój gospodarki ma wpływ utrzymujący się duży napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich. Inwestycje te przyczyniają się do transferu wiedzy i pomagają optymalizować procesy produkcji. W średniej i długiej perspektywie prowadzi to do wzrostu gospodarczego. Krajom Europy Środkowo-Wschodniej inwestycje bezpośrednie w ostatnich latach udawało się przyciągać w różnym stopniu. Polska i Słowenia zdołały zwiększyć ich napływ, podczas gdy w krajach bałtyckich były one nierównomierne, a na Węgrzech i w Czechach odnotowano ich spadek. Decydujące znaczenie dla zrównoważonego rozwoju ma również branża, w której te inwestycje są dokonywane. W ostatnich latach najwięcej inwestycji bezpośrednich pojawia się w przemyśle wytwórczym.

To zjawisko nieco dziwi, ponieważ w latach 90. i na początku XXI w. tendencja zmierzała w kierunku branży informatycznej i usług finansowych. Przyczyn doszukiwałbym się przede wszystkim w następstwach kryzysu „dotcomów” od 2000 roku oraz kryzysu finansowego i gospodarczego od 2007 roku. Pierwszy mocno ugodził w europejskie firmy informatyczne, drugi zaś zdestabilizował europejski system finansowy i bankowy.

Ponieważ obecnie zarówno branża informatyczna, jak i usługi finansowe są uważane za dobrze rokujące, niewielkie inwestycje bezpośrednie w tych sektorach, dokonywane w krajach środkowoeuropejskich, mogą wskazywać, że zatrzymuje się proces doganiania przez te kraje czołowych krajów uprzemysłowionych. Tendencję tę wzmocni obecny kryzys, jeśli dotychczasowe dość liberalne nastawienie krajów środkowoeuropejskich do inwestycji bezpośrednich zostanie zrewidowane. Można to już zauważyć – Komisja Europejska przestrzegła kraje członkowskie UE przed przejęciami w strategicznych działach gospodarki. W ostatnich miesiącach niektóre kraje Europy Środkowo-Wschodniej, np. Słowenia i Słowacja, zaostrzyły swoje przepisy dotyczące zagranicznych inwestycji bezpośrednich. Czas pokaże, czy takie zaostrzenie obniży atrakcyjność regionu, zwłaszcza w odniesieniu do gospodarek wschodzących, takich jak chińska.

Oprócz inwestycji bezpośrednich decydującą rolę w procesie wzrostu odgrywa kapitał ludzki. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej mają na tym polu osiągnięcia godne naśladowania. W krajach, które przystąpiły do Unii w 2004 roku, odsetek ludności o niskim wykształceniu udało się zmniejszyć do poziomu 10–16 proc. W Chorwacji wynosi on 18 proc., w Bułgarii 22, a w Rumunii 25 proc., czyli blisko średniej unijnej, natomiast w krajach południowoeuropejskich wskaźniki te dochodzą do 50 proc.

Znacznie rozwinęło się kształcenie zawodowe – szkoły takie ukończyło blisko dwie trzecie ludności w Czechach i na Słowacji. Za nimi plasują się Polska, Węgry i kraje bałtyckie, gdzie współczynnik ten wynosi około 60 proc. Przewyższają tym samym takie kraje jak Niemcy i Austria, które posiadają silny system oświaty zawodowej. Niekorzystnie odbija się to jednak na kształceniu uniwersyteckim. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej (a także Niemcy) pod tym względem znajdują się na końcu zestawienia, przy czym zróżnicowanie jest dość duże. Litwę można znaleźć w pobliżu czołówki (37,9 proc.), a Rumunię wśród krajów o najmniejszym odsetku osób z wykształceniem wyższym (16 proc.).

*Tabela 1. Ludność według poziomu wykształcenia w proc.*

Niskie kwalifikacje (ISCED 0-2)	Średnie kwalifikacje (ISCED 3-4)	Wysokie kwalifikacje (ISCED 5-8)
------------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------

Bułgaria	21,9	53,5	24,7
Czechy	12,3	66,1	21,6
Estonia	15,8	47,7	36,5
Chorwacja	18,1	59,9	22
Łotwa	14,9	53,8	31,4
Litwa	11,1	51	37,9
Węgry	20	57,6	22,5
Polska	13,3	58,5	28,2
Rumunia	25,1	58,9	16
Słowenia	15,8	54,9	29,3
Słowacja	14,5	62,3	23,1

Źródło: Eurostat 2020

Ściśle związany z edukacją ludności jest napływ i odpływ wykwalifikowanych pracowników. W tym kontekście szanse i zagrożenia są ze sobą splecione. Obywatele Europy Środkowo-Wschodniej mający wykształcenie zawodowe są poszukiwanymi pracownikami w takich krajach jak Niemcy i Austria, z kolei mający wykształcenie średnie znajdują, ze względu na dobrą znajomość języka, szanse pracy i edukacji także w Wielkiej Brytanii. To, ile kraje Europy Środkowo-Wschodniej tracą z powodu emigracji ludzi wykształconych, czyli *brain drain*, lub ile czerpią korzyści z imigracji, zależy od gotowości tych osób do powrotu. Budzą tu nadzieję statystyki z Niemiec. Większość mobilnych obywateli Europy Środkowo-Wschodniej pozostaje w Niemczech tylko do pięciu lat. Chociaż nie dysponujemy bardziej szczegółowymi danymi na ten temat, należy przypuszczać, że wielu z nich powraca do krajów ojczystych. Sondáže wskazują, że dzięki pobytowi za granicą mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej podwyższają swoje zarobki. Można to łatwo wyjaśnić nawiązanymi kontaktami oraz znajomością języków, krajów i systemów produkcji. Powracający zyskują wiedzę i umiejętności, które są odpowiednio wynagradzane na rodzimym rynku pracy. Wzmacnia to kapitał ludzki krajów Europy Środkowo-Wschodniej, sprzyja współpracy europejskiej i pomaga zmniejszać dystans w stosunku do najzamożniejszych krajów UE pod względem dochodu na głowę mieszkańca.

Na podstawie przedstawionych argumentów można założyć, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej w ciągu najbliższych dziesięciu lat znacznie zwiększą swój dochód i dogonią gospodarki południowoeuropejskie. Wysoki poziom wykształcenia, niskie bezrobocie i dostęp do jednolitego rynku wewnętrznego UE zmniejszają podatność na kryzysy i czynią państwa Europy Środkowo-Wschodniej należące do UE atrakcyjnymi lokalizacjami zagranicznych inwestycji bezpośrednich. Niepokój budzą jednak koncentracja na branżach przemysłu wytwórczego, wciąż niski odsetek ludzi z wykształceniem wyższym oraz emigracja wykwalifikowanych pracowników. Konieczne są tu jeszcze znaczne wysiłki, by dogonić północne i zachodnie kraje UE. Istnieje niebezpieczeństwo, że proces nadrabiania zaległości przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej zatrzyma się i nie unikną one pułapki średniego dochodu, zwłaszcza gdy przejmą tylko te ogniwa łańcucha wartości, w których nie jest już możliwa opłacalna produkcja w północnych i zachodnich krajach europejskich. Europa Środkowo-Wschodnia powinna temu przeciwdziałać i konkurować o atrakcyjne branże przyszłości. Jeśli to się uda, rozpoczynająca się dekada może stać się dekadą krajów tego regionu Europy.

*Tekst publikowany równocześnie z miesięcznikiem opinii Wszystko Co Najważniejsze w ramach projektu „Dekada Europy Centralnej” realizowanego z Giełdą Papierów Wartościowych w Warszawie.*

